

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, d. 13. Lutego. — Według gazety Vossa miał minister sprawiedliwości niezadowolone swoje wyrazić z powodu, że jeden zastępca prokuratury królewskiej w procesie o odmówienie płacenia podatków twierdził, że państwo pruskie od 2. Marca do 5. Grudnia 1848. jeszcze było absolutnem. — W gazecie Spenera czytamy, co następuje: »Wczoraj na giełdzie zaprojektowano składkę pieniężną dla kilkunastu członków byłego zgromadzenia narodowego, którym obecnie proces wytoczono o potwierdzenie uchwały niepłacenia podatków, gdyż wielu z nich niema się teraz za co w Berlinie utrzymać, a w razie gdyby mieli być uznanymi za niewinnych niemieliby nawet czem wydatków podróży opłacić. Dodaje Nationalzeitung, że pierwsza tymczasowa składka przyniosła 120 tal. — Jak słysząc, prezes policyi wezwał dawniej żandarmów, aby wstąpili do kompanii konstabliów, i zarazem zażądał podania warunków, pod jakimi się do tego przychylił. Z początku chcieli żandarmi jedynie wstąpić w stopniu wachmistrza, później zaś żądali, aby im w nową służbę zastrzeżono dawniej położone zasługi. Żandarm każdy pobiera bowiem miesięcznie 22 tal. i wysłużywszy lat 25 ma prawo do pensyi miesięcznej 12½ tal. dla wysłużonych przeznaczonę i niemoże być jednostronnie oddalonym, przeciwnie zaś konstabli pobiera miesięcznie tylko 15 tal. i nie liczy się mu wysługa. Zdaje się, że z początku czyniono obietnicę żandarmom ustnie, ale piśmiennego zapewnienia później udzielić niechciano. Z powodu tego żandarmi niechcieli wstępować do instytutu konstabliów, w skutek czego wydano teraz rozkaz, aby się przygotowali do wyjścia na prowincye, gdzie jeszcze niema konstabliów.

Berlin, d. 13. Lutego. — Na posiedzeniu dzisiejszym izby drugiej przypadają rozprawy nad kwestyą rządową względem ułożenia stosunków Wiel. Ks. poznańskiego.

Sprawozdawca komisyi poznańskiej, Brauchitsch: Protestacye, które deputowani poznańscy narodowości polskiej zanosili już przy wcieleniu części księstwa do Niemiec, odwołując się na kongres wiedeński z r. 1815., nie potrafiły zmienić przekonania reprezentantów narodu pruskiego względem zatwierdzenia owej inkorporacyi. Tymczasem rząd zrobił nam propozycyę, w której żąda od nas, abyśmy zezwolili także na wcielenie reszty księstwa do Niemiec, i to w następującej formie: »Izba niechaj zechce zezwolić na wcielenie do związku niemieckiego nienależącej jeszcze do Niemiec części księstwa poznańskiego.« — Komisya bezwarunkowo nie może radzić izbie, aby udzieliła to pozwolenie, ponieważ rozważyła możebne niebezpieczeństwa, któreby z takiego bezwarunkowego wcielenia dla Pruss i dla Niemiec powstać mogły. Wszakże pomimo tej wątpliwości, jestem jednakże tego zdania, iż władze rządowe pruskie miały prawo zapytać się, czy podobieństwo dotrzymania przyrzeczeń z roku 1815. można jeszcze przypuścić w r. 1850., aby potem, podług tego, jak odpowiedź wypadnie, urządzić swoje postępowanie. Chodzi tu atoli nie tylko o wcielenie całego księstwa do Niemiec, lecz także o rozczłonkowanie prowincyi w ten sposób, iż pojedyncze jej części do innych prowincyi przyłączone zostaną. Choćby się przecież przeciw jednemu i drugiemu projektowi cokolwiek nadmienić dało, tyle przypuścić możemy iż rząd będzie miał siłę przeprowadzenia tego co mu w sposób przez konstytucyę przepisany dozwolonym zostanie. Ostateczny wniosek komisyi tem się z resztą tylko różni od wniosku rządowego, iż domaga się, aby przed wcieleniem reszty księstwa do Niemiec, księstwo podzielone zostało na te części, które mają być z innymi prowincyami połączone.

Minister spraw wewnętrznych: Krótko wystawię stanowisko, na którym się rząd w tej kwestyi znajduje, ponieważ już dawniej rozwinąłem stosunki prawne w Księstwie, historyczne zaś wypadki sprawozdania komisyi obszernie zawierają. Gdy przez układy z r. 15go części ziemi polskiej, które już dawniej do Pruss należały, do państwa pruskiego wcielone zostały, wzmógł się ich dobry byt, a ziemianie, t. j. większość mieszkańców pro-

wincyi, korzystała z dobrodziejstw praw abluicyjnych i towarzystwa kredytowego. Pówoli jednakże rozwinął się zaród nieukontentowania. Od r. 1831., w którym wielu mieszkańców prowincyi miało udział w powstaniu w rosyjskich prowincyach wybuchł, zaczęli Polacy w obec świata odgrywać smutną rolę gwardyi rewolucyi; r. 1846. odkryto szeroko rozgałęziony spisek, który wykrył zamiary najgubniejsze dla państwa pruskiego. W takich okolicznościach zdarzyła się katastrofa r. 1848. Obiedwie narodowości zarzucały sobie winę; to wszakże jest faktem, że wojsko pruskie walczyło z mieszkańcami Księstwa. Po tych wypadkach wielka nastąpiła nieprzyjaźń pomiędzy Niemcami a Polakami. Z obydwóch stron położenie było nieznośnem. Życzenia Niemców, aby ich od niebezpieczeństw zasłonić, wywołało linię demarkacyjną, którą ja uważam za faktum prawem uświęcone. Rząd podając swoje projekta, przedewszystkiem musiał wyjaśnić swoje stanowisko względem tej linii demarkacyjnej. Niepodobieństwem było zmienić podług niej administracyę prowincyi. Księstwo w r. 15tym do Pruss wcielone zostało bez korzyści i bez strat w obec innych prowincyi.

Wyjęcie jednego członka z ogólnego związku państwa nie zgadzało się z ustawą. Prócz tego położenie prowincyi jest nadzwyczaj niepomysłnem dla rozdziału administracyjnego: a wielu Niemców w dobrej wierze, że prowincya ta do Pruss należy, osiedliło się z tamtej strony linii demarkacyjnej. Ażeby ustawę pogodzić z położeniem prowincyi, trzeba było koniecznie coś zrobić. Rząd niemyśli sprzeciwiać się narodowości, tam gdzie z poza stosownych granic nie występuje; lecz przedewszystkiem każdy musi pamiętać o swojej przysiędze. — Lecz gdy już ustawa ostatecznie ustalona została, rząd musiał wymagać, aby wszystkie części monarchii, czy to polskie, czy niemieckie, czuły się i uważały jako jedność państwa pruskiego. Rząd nie stracił nadziei, że się to da osiągnąć; i dzisiaj się jeszcze spodziewa, że polską narodowość w taki sposób przyjmie do jedności państwa, że się samotną czuć nie będzie. Wcielenie do Niemiec nie jest krokiem małej wagi; uwalnia ono Prussy od ostatniej resztki nie niemieckich posiadłości. Dla tego rząd wymaga przyzwolenia izb; zastrzega sobie jednakże wykonanie na przypadek niektórych ewentualności, których tutaj bliżej oznaczyć nie potrzebuje. Rozdzielenie prowincyi nie jest rzeczą zupełnie prostą; chodzi tu nie tylko o rozwiązanie, lecz także o to, czy inne prowincye przyjmą nowych gości. Nadwagę się wiele stosunków specjalnych — a rząd za to nadwężenie nie chce brać na siebie odpowiedzialności. Granice trzeba dokładnie pociągnąć. Dla tego rząd niema zamiaru przedłożenia natychmiast specjalnego prawa tyczącego się tej kwestyi; bo pytam was się, czy takie prawo mogłoby w teraźniejszych jeszcze latach być dokładnie rozważonem i roztrząśnietem? Rząd także nie sądzi, aby stan prowincyi teraz takiego prawa wymagał. Gdyby nieprzyjaźń ciągle trwała, ja sam pierwszy bym żądał wyjątkowego prawa. Tej konieczności ja jednakże w tej chwili nie widzę, prowincya jest spokojną. Wiem, że się niektóre związki utrzymują; lecz wiem także, iż źródła, z których te związki czerpią, wysychać zaczynają. Włościanin widzi, że swego grosza na coś lepszego użyć może. Sprawozdanie komisyi mówi o oporze rządu przeciw wnioskowi komisyi. Rząd dokładnie umie ocenić stanowisko komisyi; ale pamiętajcie, że rządowi stawiacie warunek, którego dopełnienie teraz jest niepodobieństwem. Rząd korzystałby z tego projektu, lecz sądzi, że okoliczności jeszcze nie są po temu. Proponowano, żeby dać pokój większemu projektowi, a tylko rozdzielić prowincyę. — Lecz czyż byłoby użytecznem zmniejszenie najmniejszej prowincyi państwa, i to przez odłączenie przeważnie niemieckich żywiołów? Niechce aby prowincya została się w tym stanie, w jakim się teraz znajduje; lecz starają się o to, abyście rządowi nie stawiali warunków, których nie jest w stanie dopełnić. Gdyby się okazała potrzeba zmiany w obwodach refencyjnych lub podziale powiatowym, wtenczas rząd stosowne poda wnioski. Lecz

zdaje mi się, że powinniśmy mieć tyle uszanowania przed narodowością, iż poprzednio jeszcze spróbujemy, czy przez środki jak najłagodniejsze nieda się przywrócić zgody w prowincyi. (Brawo).

Dep. Beseler. Jeszcze nietak dawno temu, jak w polskiej do Pruss należącej części upatrywano pień główny dla konarów przyszłego potężnego mocarstwa Polski — a dzisiaj podany jest wniosek o rozkawałkowanie tej części. — Zezwolenie, które mamy rządowi udzielić, przywiązane jest do okoliczności i ze wszystkiego co nam przedłożono sądzę, iż zezwolenie to pod pewnymi warunkami udzielić możemy. Wiem ja, że dziś jeszcze przytaczają powody przeciwko wcieleniu, wszystkich części Pruss do związku niemieckiego — ale cieszę się zarazem, że rząd nie uznaje powodów tych, od którychby miało zależeć znaczenie Pruss jako potęgi pierwszego rządu. Inni sądzą, że to nawet dla Niemiec rzecz niebezpieczna wciąć całe Poznańskie do nich — ale kto chce, aby Prussy były zjednoczone z Niemcami, ten powinien chcieć nietylko tego co dobre, ale nie odrzucać także i tego co trudne. Zachodzi tu pytanie czy owo wcielenie rzeczywiście jest tak dla Niemiec pożądanem? — odpowiadam na to, iż nie uważam za korzystną rzecz aby mała częsteczka państwa ponad jego granicą wykluczona była z pod pewnych ogólnych względów państwa całego. — Linia demarkacyjna pociągnięta w interesie niemieckich mieszkańców prowincyi, ma coś za sobą, ale interes ów nie może stanowić o kroku zamierzonym z wielu i ważnych powodów. — Co wszelako wstrzymuje od pociągnięcia rzeczywistego linii demarkacyjnej i od wszelakiego rozkawałkowania W. Ks. Poznańskiego, to są wyraźne przyrzeczenia poczynione W. Księstwu od wyjścia patentu okupacyjnego, tém bardziej, że już samo osobne miano W. Ks. Poznańskiego osobne mu też nadaje znaczenie. — Wszelako gdzie chodzi o wypełnienie pewnych żywotnych warunków, tam ustąpić powinno prawo formalne: od stołu ministerjalnego doszło nas, że nie masz jeszcze w tej chwili żadnej konieczności do pogwałcenia prawa formalnego przez rozkawałkowanie W. Księstwa. Jeżeli rząd sądzi, że nie może na teraz wziąć na siebie odpowiedzialności za owo rozkawałkowanie — niepojmuję jak to ma być dla nas rzeczą łatwiejszą. Gdybyśmy zaś przyjęli wniosek komisyi, wstąpilibyśmy tém na tor współrządzenia. — W takich okolicznościach pozwalam sobie przez mniejszość komisyi sformułowany wniosek podać izbie w następnym brzmieniu, jako wniosek własny izba raczy uchwalić.

1) wedle wniosku król. rządu przyzwolenie na wcielenie do związku niemieckiego części W. księstwa leżącej z temtej strony linii demarkacyjnej, 2) wezwanie — król. rządu, aby jeszcze przed dokonaniem wcielenia zaproponował także środki, które po zniesieniu linii demarkacyjnej w ogólnym interesie państwa i prowincyi okazały się potrzebnymi ku utrzymaniu szczególnych interesów ludności, tak niemieckiej jak polskiej.

Min. spraw wewn. Sądzę, że wypadki pociągnęły szeroką kresę przez zapewnienia narodowej organizacyi w WKs. Poznańskim. Okoliczności stanowiące o wcieleniu będą ciągłym przedmiotem uwagi rządu. We wniosku poprzedzającego mówcy wymienione środki ku ubezpieczeniu interesów państwa i prowincyi uznaje rząd, ale nie uważa za potrzebne wypowiedzieć to na piśmie. — Była także mowa o stanowisku polityki do prawa; pod tym względem pozwalam sobie przypomnieć, że ta polityka jest najrozumniejszą, która najotwarciej występuje. (Bravo!)

Dep. Schimmel mówi wprowadzić za wcieleniem całej prowincyi pozn. do związku niemieckiego, ale przytém pochwała dep. Schlottheima poprawkę komisyjnego wniosku: »że prowincya poznańska ma być jako całość rozbita, — a jej części przyłączone do pogranicznych prowincyi Prus, Brandenburga i Szlązka.«

Dep. Hirsch ogradza się przeciwko podejrzeniu, jakoby będąc reprezentantem miasta Poznania występował li w interesie tegoż przeciwko wnioskowi komisyi. Nie sądzi, aby rozdział administracyjny zdołał rozdzielić Polaków jako takich. Okręg nadnotecki, leżący daleko od środka i ogniska, żywy brał udział w powstaniu. Najlepszy swój środek mają Polacy w Lidze. Instytut ten tworzy zupełne ministerstwo przyszłego państwa polskiego — ma wydział skarbu, spraw wewnętrznych i zewnętrznych i t. d. W połączeniu z ziemiami niemieckimi upatrują niektórzy, — przewagę pierwiastku niemieckiego — sądzę, że w częściach przyłączonych chętniej osiadać będą Niemcy. Ale to głównie zależy od polepszenia środków komunikacyjnych, od budowy szosów, kolei żelaznych itd. Gdy wybuchnie powstanie, rozdział niepodobni jedność środków zaradczych — landraci bowiem będą musieli swoje raporty zdawać do naczelnych przełożonych tylu rozmaitych prowincyi i długi czas minie, zanim z pojedynczych symptomów poznać będzie można niebezpieczeństwo. W końcu mówca oświadcza się za wcieleniem prowincyi do związku niemieckiego, zniesieniem porządku prowincjonalnego, a koncentracją władzy rządowej w jednym silnym ręku.

Min. spraw wewn. Poprzednik żąda dwóch rzeczy. Najprzód, aby rząd utrzymał spokojność i bezpieczeństwo w prowincyi. To się rozumie samo przez się. Powtóre, rozszerzenia pierwiastku niemieckiego. Jestto żądanie, którego rząd dopełnić nie może. Pierwiastek niemiecki sam w sobie powinien być i jest tak mocny, że się utrzyma i rozszerzy. (Bravo!)

Poprawka dep. Hirsza obejmująca jego żądania, upada w braku poparcia. Toż poprawka dep. Viebahn do wniosku Beselera. Sprawozdawca

oświadcza się przeciwko wnioskowi z wielu stron podanym — wyznaje, że nie spodziewał się takiego oświadczenia rządu po przedłożeniach i przemówieniu komisarza rządowego w łonie komisyi.

Min. spraw wewn. odpiera, iż rząd uważał za swą powinność przedłożyć akta z zupełną otwartością, że ztąd wszelako nie należało jeszcze wnosić o jego intencjach. Dowodzi przytém, iż pomiędzy oświadczeniem jego a komisarza rządowego nie zachodzi żadna sprzeczność.

Wniosek komisyi, jako też wniosek dep. Schlottheima i Beselera zostają odrzucone, a wniosek rządu przyjęty.

Posiedzenie zostaje zamkniętém o kwadrans na dziesiątą.

Rasztad, d. 7. Lutego. — Nasz sąd wojenny wciąż zatrudniony jest śledztwem żołnierzy obwinionych o rozruchy. Wyrokiem z dnia 3. m. b. zostało 2 wychodźców, należących do byłego trzeciego pułku piechoty, skazanych na śmierć przez rozstrzelanie; dwóch na karę więzienia od 6 do 20 lat. — Dalej jest znaczna liczba takich, którzy, obawiając się śledztwa z powodu udziału w ostatnim powstaniu, uciekli za granicę i na wezwanie publiczne w czasie oznaczonym się nie stawili. Tych wszystkich podług edyktu konstytucyjnego z r. 1808. ogłoszono za utracających prawo obywatelstwa w księstwie badeńskim.

Sztutgard, d. 10. Lutego. — Biskup w Rottenburgu ze względu na wybory krajowe wydał list pasterski, który dzisiaj ze wszystkich ambon odczytano. Zaleca on ludowi, ażeby tenże podpierał rząd przez wybór mężów takich, którzyby działali w ten sposób, jak sobie rząd życzy. Odezwe w duchu podobnym wydali także arcybiskupowi w Kolonii i Wrocławiu w krótkich listach pasterskich.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 7. Lutego. — Książę Wilhelm meklembursko-szweryński, siostrzeniec N. Cesarzowej, brat księcia panującego meklembursko-szweryńskiego, przybył zaonegdaj o godzinie 1. po północy z Petersburga do Warszawy, w towarzystwie adjutanta swego.

Cesarz, w przychyleniu się do najpoddaszej prośby wychodźcy polskiego Apolinarego Duve. w Paryżu przebywającego, najmiłościwiej zezwolił raczyć na powrót jego do kraju, bez zwrócenia mu atoli skonfiskowanego na rzecz skarbu, majątku.

R o s s y a.

W urządzonym na nowo dla wielkiego księcia dawnym marmurowym pałacu, poświęcił dn. 8. Stycznia spowiednik protopresbyter Baszanof nową cerkiew, a dnia 10. Stycznia sprowadził się jego cesarzewicz, mość z swoją małżonką do tego pałacu. Za wnijsiem do nowego pomieszkania przyjmował Naj. Cesarz i Cesarzowa ich cesarzewiczowskie moście obrazem świętym, tudzież chlebem i solą. Poczem po zmówieniu dziękczynnej modlitwy, pokropiono cały pałac święconą wodą. W skutek tego wypadku złożono na rozkaz jego ces. mości nakazaną u dworu żałobę.

Dnia 9. Stycznia odbył się w wielkiej kaplicy zimowego pałacu przedemszą św. chrzest ks. Sergej Maxymilianowicza, J. ces. mości.

W wilię nowego ruskiego roku o godzinie pół do 12 w nocy zrobiono na wieży admiralicji drugą próbę elektrycznym światłem. Tą razą umieszczono latarnię zewnątrz, tak, iż dokładnie można było widzieć formę i objętość świecącej masy. Cały pałac przed admiralicją od jednego końca bulwaru do drugiego i naprzeciw leżących domów był tak jasny, jak gdyby pełnią księżycą był oświecony; jednakże w Newską perspektywę i ulicę grochową nie przedarły się znacznie promienie elektrycznego światła. Około trzeciej godziny zrana wydawała latarnia jeszcze rześiste światło. Na Nowy rok, o ósmiej w wieczór odbyła się w tém samym miejscu trzecia próba.

F r a n c y a.

Paryż, 11. Lutego. — Dzisiejsze dzienniki niezawierają nic ważnego. Kto się spodziewał walki ich z ostatnim numerem Napoleona, ten się zawiodł. Najznakomitsze dzienniki unikają wszelkiej zwady o napomykanem cesarstwie, o napaści na zgromadzenie narodowe, o chłostę stronnictwa legitymistycznego. Trudno sobie wytłumaczyć to zacięte milczenie, chyba tą okolicznością, że główni redaktorowie jeszcze się nie wywczasowali po ostatniej niedzieli karnawałowej. Jeden Univers wyciągnął krótki wniosek z artykułów Napoleona, to jest, że Ludwik Napoleon powinien otrzymać władzę absolutną.

W kołach dyplomatycznych rozprawiają o artykule zamieszczonym we wczorajszej Morning Chronicle. W nim powiedziano, że głównym celem posłanstwa Persignego do Berlina jest zawarcie sprzymierza zaczepnego i odpornego z rządem pruskim, który ma nadreńskie prowincje odstąpić Francji i gwarantować annexją Belgii, gdy tymczasem Francja przyrzeka nieść pomoc dynastji Hohenzollerów w nabyciu Hanoweru, Saxonii i małych państewek w zachodnich i środkowych Niemczech. Jeżeliby się ta myśl powiodła prezydentowi, wówczas mógłby bezpiecznie włożyć sobie koronę cesarską na głowę. Tak przynajmniej kończy Morning Chronicle. — Na to dziennik sporów powiada, że chęć zdobyczy nie liczy się już teraz do namiętności francuskich, że rząd tymczasowy jedynie przez swoje postępowanie względem zagranicy dowiódł, że nikt we Francji niemyśli o zdobyczach i wojnie z zagranicą.

Persigny wróci w tych dniach z misyi swojej do Paryża. Teraźniejszy poseł francuski w Dreźnie d'André, zastąpi go w Berlinie.

Posel cesarza hajtyjskiego Souloouqua I. użalał się przed rządem francuskim, że na balach maskowych wszędzie przedstawiają jego cesarza i pana i drwią z niego w niemiłosierny sposób, jedną klapką bijąc na raz dwie muchy, to jest terazniejszego cesarza murzyńskiego i przyszłego cesarza francuskiego. Rząd francuski uznał rzeczoną reklamacją za słuszną i przyrzekł, że cesarz hajtyjski od przyszłego wtorku niebędzie się więcej pokazywał na ulicach paryskich. — Podobnemu losowi uległ redaktor Constitutionnela Veron, który przez maski wystawiające go w karykaturze nabył popularne nazwisko: Mimi Veron.

Według listów z Marsylii z dnia 7. panowało tam wielkie wzburzenie umysłów. Wszystko wojsko stało w pogotowiu po koszarach, a pomiędzy gwardią narodową rozdzielono amunicję. Wiadomości z innych departamentów równie były niepokojące. W Marsylii mieli zamiar republikanie czerwoni uderzyć na arsenał i prefekturę. — Wszystkie stójki wojskowe w Marsylii podwojono.

Dwóch żołnierzy z 25. pułku liniowego umieściło list w Democratie pacifique z odezwą do braci swoich żołnierzy, aby głosowali na prawdziwych republikanów. Monitor wojskowy opisał natychmiast obydwóch autorów tego listu jako ludzi niemoralnych, że się oficerowie na nich skarżą, i że za niesubordynację karani już byli.

Dziennik la Presse odradza temi słowy rewolucyj: »Cierpliwości! cierpliwości! Słyszymy z wielu stron, że sumienie narodu zaledwo stłumić może oburzenie. Pojmujemy to bardzo dobrze. Ale témbardziej ze wszystkich sił wołamy, ażeby czekać spokojnie, dopóki nie uderzy godzina wyborów. Jakkolwiek działa władza wykonawcza i większość ministeryalna, niechaj działa. Łatwiej ich potem będzie osądzić po ich dziełach.

Chociaż dziennikarstwo tak mało już ma wolności, będzie jej zawsze miało dosyć dla wykazania rządowi błędów, kiedy przyjdzie zażądać rachunków. Będzie to dzień, w którym wybory powszechne w wszechwładzy swojej wystąpią.

Cierpliwości! cierpliwości!

Dwadzieścia-dziewięć nowych wyborów nastąpi.

W Maju r. 1852. odbędą się ogólne wybory. Czemże są dwa lata w życiu narodu — ledwo tém, czém dwie sekundy w życiu człowieka.

Zatém cierpliwości! cierpliwości!

Czas stracony dla rządu, dla Francyi nie jest straconym. Czas ten płaci doświadczeniem.

Myśli dojrzewają, błędy wychodzą na wierzch, mgły znikają, niemoc się wyjaśnia, maski spadają z twarzy, charaktery się próbują, zakłady wzajem mienią, jedni się rozdzielają i słabiej nieudolnością zasad, drudzy się łączą i mocniej jednością celu.

Im więcej w r. 1848. siano kłamliwych obietnic i złudzeń, tém więcej w r. 1852. będzie zbawienniej nieufności i poważnej rękoi.

Wszystko się przyda, nawet cynizm apostazy; on dzielnym jest bodźcem, bo uprawia opinią jako wapno ziemię.

Zatém cierpliwości! cierpliwości!

Niema potrzeby się bać, aby próba nie była za długą, raczej aby nie była za krótką!

W próbie wyborów powszechnych dobrze jest wiedzieć, dokąd zająć może samowolność.

Pożyteczna jest sprawdzić niemoc.

Pożyteczna jest przesiać przez sito wszystkie tradycje pokryte kurzem przeszłości.

Pożyteczna jest w obradach sprawdzić zasady, za którymi korzystnie mówi przyszłość.

Pożyteczna jest nakoniec, ażeby światło padło na ludzi i rzeczy.

Na to wszystko trzeba czasu.

Zatém cierpliwości! cierpliwości!

Choćby prezydent rzeczypospolitej zapomniał przysięgi, mowy, uroczyste ponawianych deklaracji; chociażby pod imieniem cesarstwa lub inném imieniem zagarnął najwyższą władzę, niechaj co chce robi najspokojniej. Próba przeto nie skróci się ani nie utrudni. A nie potrwa trzech miesięcy!

Zatém cierpliwości! cierpliwości!

Bądźmy najmocniej przekonani, że naród, od którego co rok trzeba żądać półtora tysiąca milionów, nie powinien lękać się zamachu na swoje prawa. Najdzielniejszą rękoią jego wolności, jest straszliwy ciężar budżetu.

Zatém cierpliwości! cierpliwości!

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 11. Lutego. — Z porządku dziennego przypadają powtórne rozprawy nad prawem o nauczaniu. Julius Favre zabiera głos przeciw artykułowi 5, który określa atrybucje najwyższej rady naukowej. Prawo to wedle autorów jego miało pogodzić kościół z instytucją naukową państwa, i uorganizować wolność nauczania we Francyi. Zaprzeczam, aby tych celów można osiągnąć za pomocą tego prawa. Czyliż podobna, ażeby zgoda nastąpiła pomiędzy książętami kościoła katolickiego a następcami Lutra, których na wieczny ogień skazali, a żydowskiemi rabinami, których przodkowie na mocy prawa Jezusa Chrystusa skazali na karę śmierci, a ci wszyscy zasiadać mają w najwyższej radzie naukowej. Jakże się znosić będą różne ich mniemania, które z sobą od wieków

mieczem i ogniem wojowały? Trzymam tu w ręku dwa tomy, w których tytuły dzieł są spisane, skazanych przez stolicę papieską na spalenie przez rękę kata. Znajduję w tych spisach mnóstwo dzieł zaprowadzonych po naszych gimnazyach, jak dialogi Erazma, prowincyałisci Paskala, maxymy Fenelona, instytucje Flenrego i t. d. Czyliż biskupi pozwolą na używanie tych książek po szkołach? Czyliż rząd pozwoli na zaprowadzenie książek napisanych przez księży, które się sprzeciwiają naszym politycznym urządzeniom i moralności publicznej? (Mówca odczytuje z tych książek duchownych miejsca przewrotnych pojęć o dziejach, moralności i t. d.). Cóż uczynią książęta kościoła katolickiego, jeżeli się niezgodzą na jedno ze swymi kolegami? Mówią, że się cofną, a więc obłożą exkomuniką całą radę naukową i sparaliżują jej działania. Skoro zaś ustąpią im koledzy, natenczas cała walka zakończy się ujarzmieniem drugiego stronnictwa. Ostatnie wypadki przekonały nas, dokąd prowadzi pojednanie stronnictw wręcz sobie przeciwnych. Prezydent rzeczypospolitej odpędził z pogardą ministerstwo, które ułożyło ten plan pojednania, ponieważ jego polityka była słabą i bez żadnych zdolności. Mówca w końcu zaprzecza, ażeby Francya nie miała żadnej religii, owszem przeciwnie lud z nową gorliwością rzuciłby się na łono kościoła, jeżeliby ten dalekim był od mieszania się do spraw światowych i do władzy. Biskup z Langres oświadcza, że on i biskupi dopuściliby się apostazy przed Bogiem i ludźmi, gdyby weszli do rady naukowej w tej myśli, żeby mieli ponieść w ofierze swą niewzruszoną i bezwzględą wiarę. Ponieważ państwo w rzeczach wiary jest neutralnem, przeto w radzie naukowej niemożę zachodzić kwestya o zasady. Obecność biskupów w radzie może tylko mieć na celu wolność nauczania. Charamaule protestuje przeciw wejściu do rady naukowej członków, z pewnemi restrykcyami, a więcej przeciw biskupom, ponieważ dla zgody nie wyrzekną się swego stronniczego stanowiska. Zgromadzenie przyjmuje artykuł 5 projektu rządowego.

W ł o c h y.

Florencya, dn. 4. Lutego. — Dziennik Independence Belge zamieszcza korespondencją następującą. »Ministerstwo jest w wielkim kłopotcie. Na bardzo wyraźną notę księcia Schwarzenberga we względzie konwencji wojskowej wymaganej ze strony Austrii od Toskanii, dało też odpowiedź krótką odmowną. Odpowiedź ta umówiona z wielkim księciem oburzy naturalnie niepospolicie ministra austriackiego. Nikt dotąd niewie, jak się nieporozumienie to zakończy; dyplomaci nasi bardzo się kłopotą. — Austriacy podobnie jak dawniej mocno znienawidzeni. Wprzeszły czwartek jeszcze oficera austriackiego pugiłem zażgano, kiedy wieczorem powracał do domu. Tenże sam los spotkał dwóch żołnierzy austriackich w Siena. — Listy z Romanii donoszą, że w tym kraju anarchia zupełna panuje. Takie mnóstwo delegatów, tak wiele rozmaitych rządów! Stronnictwo duchowieństwa ściga i prześladowuje wszystkich bezlitości, tak że częstokroć Austriacy nawet stawiać muszą zapory temu srożeniu się agentów papieskich. — Upowszechnia się tu tak nazwany edykt Mazziniego, zakazujący wszelkich zabaw i uciech karnawałowych, jako niestosownych do czasu, w którym ojczyzna w żałobie. Zgodnie do tego wezwano dzisiaj plakatami mieszkańców stolicy, aby się powstrzymali od udziału w zabawach publicznych, aby ani okien ani balkonów nieprzystrajali i niewynajmowali, ani sami na Korso niechodzili, a nawet posiedzicielom domów na Korso dano do zrozumienia, że ktoby się coś podobnego uczynić odważył, ten niezawodnie pod pugiłem legnie. W przeszłej nocy zamierzano nawet rusztowanie przyszykowane na Korso spalić, lecz straż francuzka przybieglszy dość wcześnie plan ów udaremniła. Przeciwnie wczasy zwyczajnych zabaw na Korso udać się ma liczny orszak do St. Pankrazio dla oddania czci poległym; lecz Francuzi podobno już kościół wojskiem obsadzili i dwa działa zatoczyli. — Pius IX. podobno już ostatecznie postanowił ku Rzymowi wyruszyć. Dnia 14. miał stanąć w Trosinone i tam przenocować, magistrat miasta tego został o tém urzędownie zawiadomiony, i poczynił już przygotowania do oświetlenia i innych uroczystości. Listy osób do dyplomacyi należących z Neapolu zgadzają się z ową wiadomością. Jednakże w Rzymie mało kto temu wierzy, a wczoraj nawet mówiono, że papież wprzód odwiedzi jeszcze wielkiego księcia Toskanii, potem zaś uda się do Bolonii i odda się pod opiekę Austriakom. W rzeczy samej w skutek ostatnich postępów Francuzów prędkiej by się tego spodziewać należało, aniżeli tam tego, gdyby niebyło podobnie rzecz pewną, że krok takowy pociągnąłby za sobą skutki jaknajgroźniejsze. Z resztą zdaje się, że Austriacy we Włoszech gotują się na wszelkie wypadki, i kiedy tu żołnierz francuzki rezonuje o wojnie przeciw Austrii, piszą np. z Fuligno, że tam codziennie wojska austriackie przechodzą. Wiadomo zaś, że Fuliano dotąd był ostatecznym punktem ważniejszym, jaki Austriacy z tej strony Apenin posiadali; pochody owe dochodzą zatém, że oni na wszelki przypadek rozciągają linią swoje w kierunku Rzymu. Zarazem cesarscy wzmacniają jak najusilniej Ankone, wprowadzając pod imieniem i na koszt papieża, lecz najprzód zapewne niebez względu na swoje własne stanowisko we Włoszech. — Wspominają tu o projekcie austriackim w celu pojednania cła, który przesłać miano rządowi papieskiemu.

W Rzymie karnawał tego roku ponury i pusty; szanują tu, jak widać, zalecenie Mazziniego. Z urzędu tylko poczynione są niektóre przysposo-

bienia: wybudowano rusztowania i posypano Corso puzolanem. Brzmi wprawdzie ciągle wielki dzwon karnawałowy — ale nawet na Kapitolu nie zatknęto zwykłej liczby chorągiewek dla zwycięzców w wyścigach; może konie wcale biegać nie będą. W ulicy pełno ludzi — ale z miną jakby tam byli z ciekawości, czy istotnie karnawał będzie, czy nie. Ani jeden dom nie przystroił się w dywany — przekupnie kwiatów i konfektów smutni i z rzadka gdzie się ukazują. — Jest coś niezmiernie poważnego i przejmującego w tej protestacji mieszkańców przeciwko obecnemu stanowi rzeczy. Zamiast dawnego szalu i upojenia wesołością w ostatki odbywa lud pielgrzymki do San Pancrazio, uwieńcza groby i inne żałobne odbywa ceremonie. — W mieście nie ustają aresztowania. — Zaręczają z dobrego źródła, że papież mimo zapowiedzenia nie przybędzie na 14. m. b., owszem podróż jego odłożona na czas nieoznaczony.

Szwajcarya.

Coraz groźniejsze chmury zbierają się w okół Szwajcaryi. Polityka połączonych mocarstw nie dozwoli w żaden sposób, aby szczątki rozbitej wolności czepiały się Alp i ztamtąd nowemi po Europie rozstrzelały się kierunkami. Francya chce podobno na drodze parlamentarnej odwrócić burzę, która dla niej samą stać się może niebezpieczną. W Alzacyi i departamentach południowych wielkie panuje wzburzenie umysłów z powodu tej kwestyi. Rząd francuzki ściga wojska, aby utworzyć silny korpus tak zwany alpejski. Szwajcarya zaś ze swjej strony wystawia pierwsze powołanie na pikiety. Rozkazy z Bernu już w tym względzie wydano i pieniądze kantony składają. Szwajcarowie na wszystko są przygotowani. Powyższe wiadomości datowane są z Bernu dn. 8. Lutego.

Austria.

Pierwsze zaprowadzenie w Austrii monopolu tytoniu i tabaki nastąpiło w roku 1670. Pierwsza uprzywilejowana fabryka tabaki stanęła w r. 1676 w Enns. Pierwszy patent cesarski regulujący stosunki tego monopolu wyszedł r. 1699. za cesarza Leopolda. 1701 wynosił ogólny dochód z monopolu tego 50,000 zlr., i aż do roku 1722 niepowiększył się znacznie, w którym to roku postanowiono ze strony nadwornej izby wznieść skarbowe fabryki tytoniu i tabaki. Pierwsza zatem istniejąca fabryka podobna stanęła w Hainburgu. Leżąc we trzy lata już później (1725) wypuszczono Portugalczykowi Diego d'Aguilar, wyznania starozakonnego, na 8 lat w dzierżawę pomieniony monopol w Czechach i prowincyi Austrii, i nadano mu zarazem tytuł administratora. Kontrakt ten jednak dzierżawy przeszedł wkrótce a mianowicie r. 1727 na innych. 1732 zaprowadzono również w Węgrzech sprzedaż wyłączną tytoniu i tabaki. 1774 przeszło więc w sto lat po pierwszym zaprowadzaniu tytoniowego monopolu, wynosiła kwota dzierżawna w Austrii i Czechach 1,800,000 zlr., w r. 1783 przeszło 2 milionów. 1784 odebrała administracya skarbową monopol ten znowu we własny swój zarząd, i odtąd już zawiadują nim umyślnie do tego przeznaczone zwierzchności. Tabakę sprzedają konsumentom hurtownym z głównych składów po cenie 10 zlr. do 56 kr. za funt, tytoń zaś po 7 zlr. do 40 kr. za funt. — Ces. król. administracya monopolu tabaki i tytoniu podniosła dochody z niego od r. 1784 do bardzo znacznej wysokości. Następujące data wyjaśnia to bliżej: roku 1670 było dochodu 1000 zlr., r. 1701 50,000 zlr., roku 1730 400,000 zlr., r. 1774 1,792,000 zlr., r. 1783 2,000,000 zlr. Teraźniejszy dochód wynosi rocznie około 14 milionów zlr. sr.

— Emancypacya żydów w wielu okolicach spotyka największe zawady, usunięcie nieraz niepodobne do zwyciężenia przedstawia trudności prawne, nie bacząc już na usposobienie ludu. Niedawno pewien Izraelita chciał kupić dom w Grätz i w nim założyć hotel, odmówiono sprzedaży domu; zwrócił się zatem do ministra Bach, który mu ofiarował jeden z budynków skarbowych, oświadczając, że w podobnych razach rząd tylko przykładem może nauczać gminy. Ale gmina Grätz zwróciła się do komitetu prowincjonalnego i ten podał wypracowany prawnie memoriał, w którym wyka-

zuje, że prowincya Styrya sumą wypłaconą cesarzowi Ferdynandowi okupiła prawo, że żaden żyd nie może osiadać w tej prowincyi; a zatem zastosowanie właściwego paragrafu ustawy może być tylko płacone z zwrotem sumy powyższej. Chodzi teraz o to, czy sumę powyższą ma zapłacić rząd czyli też żydzi.

Galicya.

Bochnia, d. 8. Lutego. — Przyjemnie mi jest dla powszechnej wiadomości donieść, iż pożar, w podziemiu bocheńskich kopalni soli od dni ośmiu trwający, jest po części uduszony. Gęste dymy i zabijający węglowy gaz tak dalece się rozciągały, iż groziły stare góry nazwane Floris tym dymem zabijającym zupełnie okryć. Zaczęto przeto przechody dolne kruchami solnemi i jilem barykadować, lecz i przez to zaczął się dym gwałtownie przedzierać; zakryto z wierzchu gnojem szyb zwany Campi albo polna góra, również dolne komunikacje zamurowano, pośpieszając z robotą dzień i noc ile być mogło. Tak więc tylko w $\frac{1}{5}$ części starych gór Floris sól podziemną kopią i do sprzedaży wydają, $\frac{4}{5}$ części gór podziemnych jest nie przystępnych i przemurowanych od nowych gór Campi: komunikacya jest więc zupełnie przecięta, i schacht Campi i zwierzechu zakryty, dopóki tlejący pożar zupełnie nie będzie uduszony.

Przez schacht Floris i Sutoris wydają sól kruchową i beczkową na składy, a w Regis spuszcza ją się.

Turecyja.

Konstantynopol, dn. 15. Syczynia. — Gazeta Times zamieszcza korespondencyą z dnia tegoż, której treść jest następująca. Obecność wojska rossyjskiego w Księstwach naddunajskich jest przedmiotem ciągłej troski dla gabinetu sultana. W Multanach i Wołoszczyźnie stoi teraz 35 do 36,000 Rosyan. Ministrowie porty zaprotestowali już przeciw temu stanowisku, ale nadaremnie. Przytém dochodzą tu wieści, że w Rosyi nabór wojska na wielką stopę się odbył, że korpus rossyjski stojący dotąd nad granicą pruską, cofnął się nagle wewnątrz kraju, i zmierza ku południowi, i wiele innych tym podobnych, które pobudzają Turków do podejrzliwego czuwania nad postępowaniem Rosyi. Achmetowi Effendi, nowemu komissarzowi tureckiemu dla Księstw naddunajskich dano polecenie, aby usilnie starał się o oddalenie wojsk rossyjskich. Ale lubo on jest mężem prawie najzdolniejszym z dyplomatów tureckich, i jak najsurowszej rzetelności, trudności stawające mu w drodze, są tego rodzaju, iż pojedynczemu ministrowi trudno je przezwyciężyć. Interwencya Anglii i Francyi będzie musiała w końcu rozstrzygnąć. — Siły wojskowe Rosyi w księstwach zapewne w czasie najnowszym przesadzano, ale wpływu jej w prowincjach tureckich bez wątpienia za wysoko nie ceniono. Przed trzema dniami był 1. Stycznia podług dawniej rachuby. W dniu tym otworzono bramy poselstwa rossyjskiego, i jednogoby nie znalazł Greka, mającego jakiegokolwiek znaczenie w Konstantynopolu, któryby nie złożył powinszowania Titowowi. W każdym greckim kościele stolicy odprawiano modły za cara Mikołaja, jako głowę kościoła prawosławnego. Ludność grecka w Konstantynopolu przewyższa o wiele ludność muzułmańską. W dzień Nowego roku można było mieć wyobrażenie prawdziwe o jej wielkiej ilości, ulice Stambułu i Pera były Grekami ściśle napelnione tak, iż przejść prawie nie było można. Mając taki żywioł w kraju tureckim nie trudno jest carowi Mikołajowi zakłócić spokojność państwa osmańskiego lub swoje plany zabiorcze przeprowadzić. A powód do zwady jest zawsze pod ręką. Chociaż stosunki dyplomatyczne pomiędzy Turcyą a Rosyą znów zostały przywrócone, chociaż to ostatnie mocarstwo w kwestyi wychodźców ustąpiło, to jednakże niebezpieczeństwo bynajmniej nie minęło, a niepodległość państwa osmańskiego, może jeszcze wciąż tak jest zagrożoną, jak w upłynionej jesieni, kiedy flota angielska ku Dardanelom zdążyła. — Cała prasa turecka staje w kwestyi grecko-angielskiej po stronie Anglii, wynosi pod niebiosą jej cierpliwość, a potępia politykę grecką, nazywając ją nierozsądną i wprost bezwstydną.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż poleciłismy przełożonym tutajszych cechów, aby w celu przyszłego oboru rady dla procedurujących sporządzili wykazy samoistnych procedurujących ich rzemiosła, jako też czeladników, pomocników i robotę przyjmujących. Tym końcem wzywamy tych wszystkich, aby się zgłosili do wpisania ich w rzeczne wykazy.

Poznań, dnia 1. Lutego 1850.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Kempnie.
Wydział I.

Dobra ziemskie Przytocznica z przyległościami, w powiecie Ostrzeszowskim położone, do owdowiałej Porucznikowej Münster i syna jej Hugo Karola Eugeniusza Münster należące, przez dyrekcją Ziemstwa oszacowane na 83,329 Tal. 29 sgr. 1 fen. wedle taxi,

mogącej być przejranej wraz z wykazem hy-potecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 21. Marca 1850. przed południem o godzinie 9tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Kempno, dnia 8. Sierpnia 1849.

Na mocy §. 3. ustawy z dnia 19. Listop. 1849. r., tyczącej się ustanowienia cen normalnych i miejsc targowych normalnych, mających się zastosować przy okupie ciężarów realnych, podpisany Radzca Ziemiański wzywa niniejszem tych wszystkich z powiatu Poznańskiego, którzy do pobierania ciężarów realnych mają prawo, ażeby się

na dzień 12. Marca b.r. przed południem o godzinie 10tej w tutejszem biurze landratowskiem

w celu obrania członków na komisyją obwodową zebrałi.

Poznań, dnia 13. Lutego 1850.

Król. Radzca Ziemiański.

AUKCYA

prawdziwej porcelany Berlińskiej.

We wtorek dnia 19. Lutego z południa od godziny 3ciej i dni następnych przed południem od godziny 10tej a po południu od godziny 3ciej sprzedawać będą na placu kamelaryjnym w sali Apollo przez publiczną licytacją prawdziwą porcelanę z Berlina, jako to:

talerze, filiżanki, półmiski, imbryczki do kawy i herbaty, wazy, sosyerki, salaterki i t. p.

Najwięcej dający zapłaci natychmiast gotówką.

Anschütz.

Loterja.

Ciągnięcie drugiej klasy loteryi 101szej rozpoczyna się 27. t. m. Szanownych graczy moich niniejszem uwiadomiam i upraszam, aby losy swe do 22. wykupić raczyli. Losów kupna do stać na tę klasę można.

Poznań, dnia 17. Lutego 1850.

Nadkollektor Fr. Bielefeld.